

Nieznani, W portowej knajpie

Słowa: Eugeniusz Wróblewski

Muzyka: Mirosław Peszkowski, Włodzimierz Jabłoński

W portowej knajpie usiadł za stołem

Bosman kulawy i patrzy w tłum.

Wnet go ferajna otoczy kołem,

Gospodarz stawia jamajka rum.

Wszyscy jak swego druha witają,

Co wrócił do nich z dalekich mórz.

O kraje, lądy, miasta pytają,

Czy wiele przeżył sztormów i burz?

O, la, hej! Pijmy rum, pijmy rum!

Lecz bosman milczy, trunku nie raczy

I wypatruje dziewczyny swej,

Której niestety w gronie słuchaczy

Nie znalazł dzisiaj, ni znaku jej.

Pochylił bosman głowę nad stołem,

Z rumem się miesza opadła łza,

A tłum, co zwartym otaczał kołem,

Odrzekł - odeszła dziewczyna twa.

Podniósł się ciężko, złamany ciosem,

Oczami tępo powiódł przez tłum

I milcząc wyszedł za swoim losem

W stronę, skąd morza wabił go szum.

I dotąd nie wie żaden z kamratów,

Gdzie zniknął stary serdeczny druh.

Mówią, że często wraca z zaświatów

Zakochanego bosmana duch.

Zjawia się w sztormach, w morskiej kipieli

I w szumie wiatrów obnosi żal.

Ci, co pływają, nieraz widzieli

Postać bosmana wśród morskich fal.